Nr. 166. (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 11 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Mariacki l. 1.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy, a jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 60 halerzy. Drobne ogłoszenia po 8 halerzy za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 20 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przesilenie węgierskie w oczach Niemców.

Lwów, 10 kwietnia.

Wychodzi w Berlinie — jak to zresztą gólnie wiadomo — miesięcznik: *Preussische Jahrbucher*, który bezwątpienia jest najpoważniejszem czasopismem politycznem na całym obszarze nietylko Prus, ale nawet rzeszy niemieckiej. Zamieszczają w niem od czasu od czasu rozprawy i artykuły tak wybitne i rozgłośne osobistości, jak np. prof. Delbrück, które jednak nie we wszystkiem hołdują duchowi i tradycjom polityki bismarckowskiej... Polityki — acz jej twórca od lat jest w grobie — zawsze jeszcze górującej nad Sprewą. Ze względu na to dość samodzielne i krytyczne stanowisko *Preuss. Jahrb.*, musi też dzisiaj zwracać powszechną uwagę artykuł w świeżo wydanym zeszycie kwietniowym tego miesięcznika, zajmujący się obecnem przesileniem węgierskiem. Na ogół biorąc, Węgrzy — flirtujący od dość dawna z Hohenzollernami — nie będą szczególnie zbudowani tonem protekcyjnym, jaki wieje im w oczy ze szpalt pruskiego czasopisma... Z drugiej jednak strony, ten artykuł odsłania w oczach polityków austrjackich dość wyraźnie owo dwulicowe stanowisko prusko-niemieckie wobec wiedeńskiego sprzymierzeńca, ono daje się na zewnątrz poznać z wynurzeń nawet tak ostrożnych i umiarkowanych publicystów niemieckich, jak współpracownicy *Preuss. Johrb.*

Wychodzi tedy autor rzeczonego artykułu „węgierskiego“ z założenia, że i w tem dzisiejszem przesileniu za Karpatami idzie właściwie o konflikt pomiędzy postulatami króla, a „uroszczeniami“ sejmu, które znów zmierzają do ograniczenia władzy monarszej. „Konflikty tego rodzaju — zauważa on — odgrywają w historji węgierskiej, od czasu istnienia węgierskiego państwa, najwybitniejszą rolę i stanowią bez mała treść jej całą od chwili, gdy Węgrzy utracili swoje poprzednie znaczenie światowo-historyczne, jako przedmurze chrześcijaństwa“... Po wypędzeniu Turków, dokonanem przez Leopolda I z pomocą znacznych środków z jego dziedzicznych krajów niemieckich, dalej ze strony sprzymierzeńców niemieckich i papieża — usiłowali Madiarzy, co prawda, raz jeszcze, mianowicie w czasie hiszpańskiej wojny sukcesyjnej konspirować z wrogiem Habsburgów, Ludwikiem XIV-tym, który dokładał ze swej strony wszelkich starań, aby Rakoczego i jego stronników uczynić „ukwalifikowanymi“ do aljansu z Francją. Lecz gdy Ludwik zrzekł się wreszcie walki o przodownictwo w Europie i musiał przystać na ugodę, zaproponowaną mu przez mocarstwa morskie, zniknęły wówczas ostatnie szanse madiarskiego królestwa narodowego. Od umów, zawartych w Szatmarze (1711), Węgry leżą w sferze Austrji i o ile przewidywania ludzkie sięgnąć mogą w przyszłość, pozostaną (?) w niej i nadal stale. Wprawdzie Madiarzy zżymają się na to i lubią od czasu do czasu robić przed światem wielką politykę, ofiarowując się wrogom Austrji na sprzymierzeńców. Nigdy jednak nie bywają serjo traktowani i co najwyżej mogą nadać się do roli chwilowego straszaka dyplomatycznego“.

Dla zilustrowania tegoż twierdzenia przytacza autor moment z czasów Józefa II, gdy magnaci węgierscy w Berlinie przedkładali Fryderykowi Wilhelmowi II prośbę o „samodzielnego króla węgierskiego“; dalej „przelotne“ umizgi Węgier do Napoleona I, wreszcie pamiętny manifest debreczyński Ludwika Koszutha, skazujący Habsburgów na utratę tronu i wygnanie z Węgier. Wszelakoż ten manifest pozostał ostatecznie bez efektu pożądanego przez wodzów narodowych walk węgierskich w latach 1848—1849, a tak samo kontakt Koszutha z europejskimi rewolucjonistami okazał się bezwartościowym. I Austrja — zdaniem tego historyka w *Pr. Jahr.* — byłaby z pewnością obeszła się bez pomocy rosyjskiej i byłaby sama napowrót zdobyła dla siebie Węgry, gdyby nie równoczesne a bezcelowe jej aspiracje w Niemczech i Włoszech. Armja bowiem Radeckiego, po zwycięstwie pod Nowarą, byłaby prawdopodobnie szybciej dokonała pacyfikacji na Węgrzech, aniżeli sukurs rosyjski, który działał jedynie dynamicznie, masą swoją, prawie zaś do strzału nie przyszedł.

Pomijając jednak te reminiscencje historyczne, którym niepodobna odmówić znacznej słuszności, teraz dopiero wyłazi i w tym artykule owo przysłowiowe szydło z pruskiego worka. Mianowicie powiada autor, że dopiero na tle naszkicowanej przezeń przeszłości Węgrów, można chłodno i trafnie oceniać stanowisko Węgrów w ramach monarchji austrjackiej... Można też umocnić się w przeświadczeniu, że najniesforniejsze nawet postępowanie jakiejkolwiek opozycji w sejmie węgierskim nie zdoła nigdy narazić na szwank bytu Austrjo-Węgier, jak długo one pozostają w ścisłym, a historycznie i politycznie (?) uzasadnionym związku z państwem niemieckiem. „Rewolucja węgierska — czytamy tam dalej — mogłaby w takim jeno razie stać się dla Austrji niebezpieczną, gdyby państwo niemieckie miało interes w osłabieniu swego sąsiada, lub gdyby ono widziało się zmuszonem (!), stawić zaporę przeciw zapędom austrjackim (jakim?! *przyp. Dzien. Polsk*) a to: popierając węgierskie tendencje separatystyczne“. Bezwarunkowo skuteczne działanie tej recepty — przypomina autor dość złośliwie — stwierdził już Bismarck w r. 1866, w chwili, mianowicie, kiedy musiał liczyć się z ewentualnością aljansu Austrji z Francją. Wtedy tej — dodaje on — tacy malkontenci i emisarjusze węgierscy, jak Türr, Klapka, Csaky i inni, oddali Bismarckowi znakomite usługi... Natomiast Austrja, usposobiona pokojowo — ciągnie w tonie mentorskim — nie wdająca się w awantury polityczne lub konszachty ultramontańskie, może z zupełnym spokojem czekać na rozwiązanie się kryzysu węgierskiego, może z uśmiechem politowania spoglądać na straszaki w formie rozdziału celnego, wojny celnej i bojkotu ekonomicznego. Nie powinna jednak z drugiej strony stanowczo odmawiać wszelkim żądaniom i ulubionym zamysłom sąsiadów zalitawskich, a obstawać przy wątpliwej wartości ugodzie z r. 1867, — choćby za cenę wielkich ofiar—gdyż ta ugoda powstała pod naciskiem stosunków, które jednak dziś nie istnieją i wogóle powtórzyć się nie mogą...

Krótko rzekłszy — i *Pr. Jahrb.* są święcie przekonane, że Węgrzy nie zdołają niczego wytargować od Austrji, jeżeli ta będzie grzeczną i zechce pilnie słuchać komendy... z Berlina. W przeciwnym razie — niechaj resztę dośpiewa sobie sam czytelnik w duszy.

Walne zgromadzenie towarzystwa dziennikarzy polskich.

Wczoraj w sali Kasyna miejskiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Obradom przewodniczył prezes Tow. p. Krechowiecki. Protokoły z dwóch ostatnich walnych zgromadzeń: dorocznego i nadzwyczajnego przyjęto do wiadomości, poczem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem czynności wydziału w roku ubiegłym. Sprawozdanie to wylicza szereg spraw, załatwionych przez wydział w roku ubiegłym, a następnie stwierdza stały i pomyślny rozwój Towarzystwa, które posiada już przeszło 200.000 koron kapitału żelaznego, wypłaca 5.740 koron rocznie na stałe pensje wdowie, sierocce i emerytalne, oraz rozdziela 2000—2400 koron rocznie na zapomogi doraźne. Cyfry te są najlepszym dowodem żywotności i rozwoju Towarzystwa, oraz skrzętnej pracy wydziału około gromadzenia funduszów na zapewnienie pensyj wdowom i sierotom po członkach, oraz na emerytury dla członków, niezdolnych do pracy. W zeszłym roku pobierało pensje 6 wdów, oraz jeden emeryt. Nadto pobierały stałe renty dwie sieroty. Majątek Towarzystwa wynosił dnia 31 marca b. r. w efektach i gotówce 203 823 k. 5 hal. Po krótkiej dyskusji, w której zabierał głos p. Czaykowski, sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum oraz uznanie za dodatnią pracę.

Następnie na wniosek dra Vogla, przewodniczącego komisji rewizyjnej, udzielono Wydziałowi absolutorjum z rachunków, a skarbnikowi, p. Milskiemu wyrażono uznanie i podziękowanie za wzorowe prowadzenie agent skarbnika i za iście niestrudzoną pracę dla dobra Towarzystwa.

Z kolei przystąpiono do wyborów uzupełniających do Wydziału. Członkami Wydziału na lat trzy wybrano pp. Michała Konopnickiego, redaktora *Nowej Reformy* z Krakowa, Bronisława Laskownickiego, Bolesława Lewickiego, dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego i Michała Rollego; na lat dwa p. Konstantego Srokowskiego.

Do komisji dyscyplinarnej wybrani członkami: prof. dr. W. Leopold Jaworski z Krakowa, Platon Kostecki, Stanisław Rossowski i dr. Aleksander Vogel; zastępcami członków: Adam Krajewski i dr. Karol Nittman.

Do komisji rewizyjnej wybrani: przewodniczącym dr. Aleksander Vogel, członkami z grona członków wspierających: Leopold Baczewski, Ludwik Baldwin Ramułt i Stefan Niemojewski; z grona członków czynnych: dr. Edward Lilien, Adam Krajewski i Władysław Staniszewski.

Nastąpiły wnioski członków i interpelacje Pp. Vogel, Wacław Masłowski, Milski, dr. Ostaszewski-Barański, poruszyli niektóre niejasności przepisów statutu, i domagali się jaśniejszej ich sinterpretacji. Uchwalono wybrać komisję tatutową, złożoną z pp. dra Vogla Dąbrowskiego i Staniszewskiego, która w porozumieniu z wydziałem ma przejrzeć cały statut, poczynić w poszczególnych paragrafach potrzebne zmiany i poprawki i odpowiednie wnioski przedstawić na zwołanem na ten cel nadzwyczajnem walnem zgromadzenia. Na tem obrady zakończono.

† Sp. ks. bisk. Strossmayer.

W sobotę już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy wiadomość telegraficzną z Osieka, że śp. ks. Strossmayer zmarł o godz. 3 popołudniu.

Śp. Józef Jerzy Strossmajer, biskup djakowski wjemski, gorący patrjota chorwacki, urodził się 4 lutego 1815 r. w Osieku w Slawonji, gdzie też odbył nauki gimnazjalne. Następnie studjował filozofię w Diakowie (Diakovar po węgiersku), a teologję w Peszcie, oraz w Wiedniu. Wyświęcony na kapłana w r. 1838 był przez rok wikarjuszem w Pietrowaradynie, następnie został profesorem seminarjum duchownego w Diakowie. Stamtąd przeniósł się do Wiednia, gdzie został mianowany kapelanem dworskim i dyrektorem Augustineum. W końcu r. 1849 został mianowany biskupem djakowskim i wjemskim. Na stanowisku tem wziął czynny udział w życiu politycznem swego kraju, gorąco wspierał wszelkie przedsięwzięcia, dążące do podniesienia oświaty między spółrodakami. W r. 1859 był członkiem parlamentu austrjackiego, do którego wówczas należeli i posłowie węgierscy. W parlamencie stale występował jako gorący obrońca narodowości i federalizmu, a nieustraszony przeciwnik centralizacji i dualizmu, po zapanowaniu którego wyrzekł się życia politycznego i cofnąwszy się do życia prywatnego poświęcał je całe pracy około dobra ludu chorwackiego. Budował szkoły, założył seminarjum dla Chorwatów w Bośni, przyczynił się do wskrzeszenia dawnego instytutu illyryjskiego San Girolamo dei Schiavoni w Rzymie, wydał w Rzymie epokowe dzieło pt. „Vetera monumenta Slavorum meridronalum historiam illustrantia“, zebrał pieśni ludowe chorwackie, krzątał się około założenia w Zagrzebiu uniwersytetu i Akademji południowo-słowiańskiej, którą otworzył uroczyście w lipcu roku 1868 i hojnie wyposażył. Zbudował wspaniałą katedrę w Djakowie i wydawał znaczne sumy na rozmaite cele narodowe.

Jeko gorący patrjota cieszył się wielkiem poważaniem i miłością swych rodaków, a choć sam nie brał w ostatnich czasach czynnego udziału w życiu politycznem Chorwacji i Slawonji, to jednak same słowo jego w sprawach narodowych zawsze miało wielkie znaczenie i wywierało stanowczy wpływ na rozwój stosunków w Chorwacji. Pomocy jego finansowej wielu pisarzy chorwackich zawdzięcza to, iż mogło ukończyć studja, aby następnie poświęcić się pracy dla dobra narodu. Funduszami swymi wspierał wszystkie wydawnictwa literackie chorwackie. Około rozwoju narodu chorwackiego i jego literatury położył niespożyte zasługi. Zszedł z nim do grobu jeden z największych patrjotów chorwackich, który całe swe życie i mienie poświęcił ojczyźnie i skutecznej pracy dla niej. Śmierć jego okrywa żałobą całą Chorwację.

Cześć jego pamięci!

(Telegram własny „Dziennika Polskiego“).

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbyło się tu zebranie obywatelstwa niezawisłego, na którem wybrano komitet z 12 członków, polecając mu urządzenie obchodu żałobnego ku czci śp. biskupa Strossmayera, wspólnie z Akademją południowo-słowiańską i uniwersytetem zagrzebskim. Jest w programie urządzenie w jednym i tym samym dniu nabożeństw żałobnych w całym kraju, aby oddać w ten sposób żałobę całej ludności.

W samym Zagrzebiu wszystkie domy obwieszone są żałobnemi chorągwiami; tu i ówdzie widać chorągwie o barwach narodowych, pokryte czarną krepą.

Wieczorem w dniu zgonu śp. Strossmayera nie odbyły się żadne przedstawienia, zabawy i koncerty. Od dyrekcji teatru zażądali studenci, aby zamknięto go na znak żałoby aż do ukończenia pogrzebu, ale szef wyznań von Chavrak oświadczył dyrekcji, że wystarczy, jeśli nie będzie przedstawienia w dniu pogrzebu.

W celu uczczenia pamięci zmarłego utworzył się komitet budowy pomnika ś. p. Strossmayera w Zagrzebiu. Zaraz po rozpisaniu składek, popłynęły ofiary na ten cel w ogromnej ilości.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Pogrzeb odbędzie się 14 bm. w Djakowarze. Z Zagrzebia wyrusza specjalny pociąg do Djakowaru z przedstawicielami rozmaitych władz, instytucyj i korporacyj, oraz z osobami prywatnemi.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Przypuszczalny następca ś. p. Strossmayera, prof. uniwersytetu dr. Hugo Michalowich wyjechał wczoraj rano do Wiednia. Wyjazd ten łączą z kwestją mianowania go następcą po śp. zmarłym.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 10 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 7½ wieczorem, doc. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba“ (z obrazami świetlnymi i demonstracjami).

Kursa samarytańskie dla pań: W sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznych (ul Piekarska l. 4), o godzinie 5 popołudniu, prof. dr. G Ziembicki: „O udzieleniu pierwszej pomocy chirurgicznej w nagłych wypadkach“. — O godzinie 6 wieczorem, docent uniw. dr. E. Biernacki: „Pielęgnowanie chorych i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“.

Teatr miejski: „Dom na Halickiem“, komedja współczesna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe): Publiczne rozlosowanie dzieł sztuki pomiędzy członków towarzystwa. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W „Sokole“ (Macierz): Wieczornica z okazji jubileuszu naczelnika A. Durskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (10): Ezechiela p. Gorysława. — (28): Ilaryona pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godzinie 6 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Pogoda.

Mianowania. Minister oświaty zamianował koncypistę ministerjalnego dra Tadeusza Rittnera wicesekretarzem ministerjalnym.

Odznaczenia. Cesarz nadał dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego w Zaleszczykach, ces. radcy Tytusowi Słoniewskiemu, przy sposobności przeniesienia go, na własną prośbę, w trwały stan spoczynku, order żelaznej korony III klasy.

Cesarz nadał starszemu lekarzowi powiatowemu drowi Emilowi Gładyszowskiemu w Tarnopolu; tytuł i charakter krajowego inspektora sanitarnego; wójtowi w Rzemieniu Wojciechowi Jemiole, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Augusta Korczak Gorayskiego, właściciela dóbr w Moderówce, na prezesa, a ks. Edwarda Janickiego, dziekana i rzym. kat. proboszcza w Jedliczu, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Krośnie.

Ze stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej. Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia odbyło się w sobotę wieczorem pod przewodnictwem dyrektora p. St. Markiewicza. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia zaaprobowano sprawozdanie z czynności dyrekcji i sprawozdanie rachunkowe, zamknięte w rubryce przychodów cyfrą 26.920 kor 63 hal., a w rubryce rozchodów cyfrą 25606 kor. 90 hal. i udzielono absolutorjum dyrekcji i wydziałowi i uchwalono preliminarz budżetu na rok 1905 oraz doroczne zaopatrzenie nowym emerytom, jakoteż wdowom i sierotom. Z porządku dziennego zapadła uchwała ponowienia petycji do parlamentu i oddania jej w ręce posłów z miasta Lwowa. Petycja ta dotyczy zmiany ustawy przemysłowej w sprawie święcenia niedzieli, unormowania okresu i czasu pracy dziennej oraz ograniczenia prawa utrzymywania uczniów, liczby ich w stosunku pomocników i t. d. Przed przystąpieniem do wyborów całej dyrekcji i biura dyrekcji nad lat trzy, zaś wydziału na rok jeden na zasadach zmienionego statutu, t. j. że wydział składa się z równej liczby członków, wybranych z grona kupców i pomocników, zgromadzenie walne czcząc zasługi długoletniego dotychczasowego dyrektora St. Markiewicza zamianowało go dożywotniem prezesem honorowym z prawem brania udziału we wszystkich walnych zgromadzeniach i posiedzeniach dyrekcji i wydziału, polecając dyrekcji wygotowanie odnośnego dokumentu, który podpiszą wszyscy członkowie stowarzyszenia. Dyrektorami wybrano następnie pp. Abrysowskiego Juljana i Kauczyńskiego Adama. Seniorami: I. Płońskiego Stanisława; II. Hoszowskiego Ludwika. W końcu dokonano wyboru reszty członków dyrekcji biura dyrekcji i 16 wydziałowych.

Zamach samobójczy podsądnego. W ubiegłym tygodniu przez ostatnie trzy dni toczyła się przy drzwiach zamkniętych przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa karna przeciwko Stanisławowi Szczudle, zarobnikowi z Bochni, oskarżonemu o zbrodnię z § 129 u. k., dokonaną 25 września z r. w Szczercu na 9-letniej dziewczynce, oraz o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na ojcu zamordowanej. Szczudło, widząc w toku rozprawy, że nie będzie mógł wykręcić się od grożącej mu kary, przywiązał do krat kaźni, gdzie siedział wraz z innymi więźniami, pasek, zaś stryczek sporządził z chusteczki i zawisł w powietrzu. Współwięźniowie pospieszyli mu na ratunek. Szczudło prawdopodobnie targnął się na swe życie w tym celu, aby módz później wzbudzić litość u sędziów przysięgłych. Mimo to otrzymał bardzo ostrą i zasłużoną karę.

Na podstawie jednomyślnego werdyktu sędziów, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, zeszedł trybunał poniżej ustawowego wymiaru (10 lat) i skazał Szczudła na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na miesiąc i ciemnicą co roku w rocznicę zbrodni. Ponadto ma Szczudło zapłacić Kohutom (wedle własnego ich życzenia) 200 odszkodowania za dziecko, a Kohutowi 51 kor. za stracony czas w więzieniu śledczem i 50 kor. odszkodowania za „hańbę“, poniesioną we wsi przez to, iż Szczudło posądził go o zabójstwo. Obrońca skazanego zgłosił zażalenie nieważności.

Zamach samobójczy. W sobotę koło godziny 11 w nocy usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru na ławce na wałach naprzeciw pałacu namiestnikowskiego, 18-letni pomocnik handlowy w sklepie Didolića, Stanisław F. Ranił się w lewą skroń. Kula utkwiła w kości. Na miejsce wypadku wezwano wóz ratunkowy, który niedoszłego samobójcę przewiózł do szpitala. Tam opatrzono jego ranę. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Kronika policyjna. Ewa Kołodziejowa doniosła, że przed tygodniem zbiegła z jej domu 22-letnia córka Helena, pozostawiwszy na jej opiece dwoje swoich drobnych nieślubnych dzieci. Wobec tego, że niema ona środków do utrzymania swych wnuków, prosiła Kołodziejowa o zmuszenie jej córki, która, jak słyszała od znajomych, wałęsa się po Lwowie, by powróciła do domu i swojemi dziećmi się zaopiekowała.

Pozostawiony bez dozoru na placu Strzeleckim koń z wozem Salomona Russmana z Winnik, spłoszył się i popędził w stronę pl. Krakowskiego. Kapral policji Hewczuk, który chciał konia zatrzymać dostał się pod koła wozu i odniósł lekkie uszkodzenia, koń zaś, wywołując ogromną panikę wśród zgromadzonego tu tłumu, wpadł na plac Krakowski, gdzie dopiero Adamowi Marcuchowi z Zamarstynowa, udało się zatrzymać rozszalałe zwierzę.

Przechodnie, oskarżyli woźniców tramwaju konnego nr. 63 i 64 o to, że w sposób niclitościwy bili konie, które nie były w stanie wyciągnąć pasażerami wypełnionego wozu pod górę na placu Krakowskim.

*** Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

Zmarli:

W Łopusznej pod Nowym Targiem zmarł Zygmunt Glatman, oficjalista prywatny, w 44 roku życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, po raz pierwszy (nowość) „Dom na Halickiem“, komedja współczesna w 4 aktach Franciszka Domnika (autora sztuki „Na Łyczakowie“).

Jutro we wtorek, „Małżeństwo na żart“, operetka w 3 aktach Hermana Bahra.

W środę, „Dom na Halickiem“, komedja współczesna.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W najbliższym tygodniu odbędzie się koncert IV za rok 1904/5. W programie dzieła Svendsena, Saint Saensa, Chopina, tudzież Bersona i Noskowskiego. W koncercie wystąpi prof. Wolfsthal.

Koncert. Dnia 18 bm. odbędzie się w sali Bösendorfera w Wiedniu, koncert na dochód wiedeńskiego oddziału uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza. W koncercie wezmą udział: Konrad Zawiłowski, śpiewak opery nadwornej; znana pianistka Paula Szalitówna i wiolinistka Strommengerówna.

Z Koła polskiego.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Wiedeń. (Tel wł.). Koło polskie obradowało w sobotę w dalszym ciągu nad sprawozdaniem prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego o rokowaniach z prezydentem gabinetu br. Gautschem w sprawie postulatów krajowych. Dyskusja była poufna. Po ukończeniu jej uchwalono następujący wniosek p. Garapicha.

Koło polskie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie komisji parlamentarnej o rokowaniach z prezydentem ministrów w sprawie kanałów i upaństwowienia kolei Północnej, obstaje przy swoich dotychczasowych uchwałach co do tych spraw i poleca swemu prezydjum, aby się domagało od rządu ściślejszego oznaczenia terminu, kiedy zamierza przystąpić do budowy kanału Kraków Morawska Ostrawa i kiedy przedłoży Izbie wnioski w sprawie upaństwowienia kolei Północnej.

Po załatwieniu tej dyskusji politycznej przystąpiło Koło do obrad nad sprawami bieżącemi.

P. Wojtyga przedstawił prośbę gminy Morawicy w pow. Krakowskim o zwrot 10 morgów pastwiska gminnego, zajętego przez rząd pod regulację rzeki, z którego ta gmina opłaca dotychczas podatki. Mowca wnosi, by komisja parlamentarna Koła: 1. poczyniła starania, aby rząd przeprowadził jaknajrychlej §. 47 galicyjskiej ustawy wodnej z r. 1875, a to w myśl uchwały sejmu galicyjskiego z dnia 7 listopada r. 1904; 2. aby poczyniła starania u ministra skarbu, by z gminy Morawica i innych gmin nie ściągano podatków z gruntów, pod regulację rzek zajętych.

Dr. Bobrzyński oświadcza, że Sejm w sprawie zmiany §. 47 ustawy wodnej uchwalił szereg rezolucyj i że wydział krajowy na tej podstawie sformułował projekt zmiany tego paragrafu i przedłożył go ministerstwu.

Poruszoną przez p. Wojtygę pierwszą sprawę poruczono drowi Bobrzyńskiemu, drugą ks. Pastorowi i wnioskodawcy.

Galicyjska Izba inżynierska we Lwowie, wniosła do Koła na ręce posła Stwiertni petycję w sprawie tytułu inżynierskiego.

Referat sprawy prawy poruczono pos. Roszkowskiemu.

Dr. Dulęba przedstawił Izbie upośledzenie Galicji w sprawie telefonów, szczególnie połączenia Wiednia ze Lwowem i Tarnopolem i wnosi, by Koło energicznie domagało się uwzględnienia żądań kraju.

Pos. Głąbiński poparł to żądanie; toż samo pos. Małachowski prosił Koło, aby żądania Izby handlowej lwowskiej energicznie u rządu poparto, specjalnie w sprawie drugiej linji telefonicznej Lwów-Kraków, również stacji w Przeworsku i innych miastach.

Wyjaśnień udzielił minister dr. Piętak, poczem po przemówieniu dra Doboszyńskiego, ks. Pastor przedstawił potrzeby telefoniczne Jasła i Gorlic.

Dr. Grek przedstawił szczegółowo pokrzywdzenie Galicji w sprawie urzędów telegraficznych.

Dr. Górski krytykuje postępowanie ministerstwa handlu, popiera konieczność drugiej linji telefonicznej Kraków Lwów i wnosi, by wiceprezes Dulęba imieniem Koła interwenjował u ministra handlu.

Poseł Jabłoński żądał, by powzięta już raz uchwała Koła w sprawie połączenia telefonicznego z Sanokiem, została przez rząd uwzględnioną.

Koło uchwaliło wniosek dra Górskiego i poruczyło posłom: Dulębie i Głąbińskiemu prowadzenie pertraktacyj z rządem.

Na wniosek posła Henzla, petycję towarzystwa urzędników prywatnych okręgu Bóbrka, w sprawie ubezpieczenia, oddano członkom komisji socjalno politycznej.

Poseł Fijak prosi prezydjum o przyspieszenie załatwienia sprawy ubezpieczenia robotników na starość.

Poseł Gizowski prosił, aby polecono polskim członkom komisji budżetowej, aby w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, upomnieli się energicznie o otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie.

Na tem obrady zakończono.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Z placu boju.

Petersburg. Generał Leniewicz telegrafuje do cara z 7 bm.: Walka oddziału rosyjskiego koło Tsinhiatun dnia 4 trwała 12 godzin. Nieprzyjaciel poniósł od naszego ognia znaczne straty. Po naszej stronie padł kapitan ks. Massalski i 4 kozaków, zaś kapitan Czerwiński i 1 porucznik odnieśli rany, ale pozostali w szeregach, jak i lekko ranni kozacy.

Dnia 5 nasi wywiadowcy wypędzili japońskich wywiadowców aż do Taitiulin.

Tego samego dnia nasza piechota obsadziła wieś Kuyuszi, wypędziwszy stamtąd nieprzyjaciela, który szybko się cofnął.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Leniewicz telegrafował dnia 8 bm., że w armji nie zaszła zmiana. Dnia 5 bm. doszedł oddział rosyjski do Czantafu i Japończycy zaatakowali go. Dnia 6 w południe kawalerja rosyjska zaatakowała japoński oddział. 20 japońskich żołnierzy i jeden ranny oficer dostali się do niewoli, reszta Japończyków zginęła. Rosjanie nie ponieśli żadnych strat.

Przed bitwą morską.

Londyn. (Tel. wł.). Z niecierpliwością oczekują tu każdej chwili wiadomości o starciu się floty rosyjskiej, która w pełnem pogotowiu wojennem wpłynęła na Morze chińskie, z flotą japońską. Przed trzema już tygodniami admirał Rożdestwieński z 47 okrętami wojennymi i towarzyszącymi okrętami transportowymi opuścił Madagaskar. O planach admirała Togi panuje najzupełniejsze milczenie. Przed sześciu tygodniami pożegnał się z mikadem i objął ponownie komendę nad całą flotą japońską. Od tego czasu o jego ruchach dotąd nic niewiadomo. W jesieni po powrocie z pod Portu Artura poddano w Japonji okręty wojenne dokładnej naprawie i obecnie są one tak samo dobre, jak przed rozpoczęciem wojny.

Togo odłączył od floty flotylę torpedowców dla obserwacji floty nieprzyjacielskiej. Flotyla ta wyszukała też okręty rosyjskie i około 12 okrętów japońskich zauważono w zamkniętej formacji dywizyjnej w oddaleniu zaledwie kilku mil od floty Rożdestwieńskiego. Statki te patrolujące powoli się cofały. W razie, jeżeli Togo obrał Formozę za podstawę operacyj i zmusi Rożdestwieńskiego do przyjęcia walki, rozegra się bitwa morska, największa od bitwy pod Trafalgar. Od wyniku tej bitwy będzie zależało, czy Japończycy utrzymają panowanie na wodach wschodnio-azjatyckich.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Eskadra admirała Kamimury została podzieloną. Jedna część okrętów stoi pod pełną parą, aby w każdej chwili być gotową do wyruszenia na pełne morze, celem zaatakowania eskadry władywostockiej, w razie, gdyby ta usiłowała wyruszyć naprzeciwko zbliżającej się floty bałtyckiej. Druga zaś część wysłaną została celem wzmocnienia floty admirała Togo, który do tej pory jeszcze znajduje się na wodach japońskich, których nie opuści jeszcze przez dłuższy czas, aby oczekiwać floty rosyjskiej na wodach chińskich. Byłoby bowiem rzeczą zbyt ryzykowną dla torpedowców oddalać się od podstaw operacyj.

Pomimo to kilka szybkich krążowców japońskich dotarło aż do cieśniny malajskiej, lecz tylko w tym celu, by zwabić flotę rosyjską więcej na zachód. Morze chińskie obecnie jest bardzo burzliwe, a tem samem, dla marynarzy, nie obeznanych z niem dokładnie, bardzo niebezpieczne. W razie, gdyby Rodzestwieńskiego zaskoczył tajfun, mógłby stracić kilka okrętów.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Nowy minister wojny.

Petersburg. (Tel. pryw.). Według *Birż. Wied.*, następcą gen. Sacharowa na urzędzie ministra wojny będzie generał lejtnant Rediger, prof. Mikołajowskiej akademji sztabu generalnego.

Z Finlandji.

Helsingsfors. Stany finlandzkie uchwaliły przesłać carowi adres z wyrazami radości z powodu zniesienia rozporządzenia o służbie wojskowej i o usuwalności sędziów, w czem widzą zamiar cara przywrócenia narodowi finlandzkiemu pełni jego praw.

Strejki.

Berdiańsk. Zastrejkowali tu robotnicy zakładów przemysłowych i tragarze kolejowi.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

O samorząd Warszawy.

Warszawa. (Tel. pryw.) P. Stanisław Libicki, przedstawiciel Tow. kredytowego m. Warszawy, złożył władzom tegoż Towarzystwa ważny wniosek w sprawie samorządu miejskiego. Wniosek proponuje, aby wysłano zaraz do rady ministrów telegram następujący: „Reprezentanci Tow. kredytowego m. Warszawy uznają, że jedynie samorząd miejski, oparty na najszerszych podstawach, może zapewnić państwowy rozwój Warszawy i proszą, aby do opracowania projektu samorządu miejskiego w Królestwie polskiem powołano przedstawicieli Towarzystwa z wyboru“.

Wniosek ten, oprócz p. Libickiego, podpisało 30 poważnych przedstawicieli Towarzystw.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Wybrana przez Sejm komisja adresowa ukonstytuowała się wczoraj, wybierając przewodniczącym br. Banffy'ego, a referentem hr. Batthyany'ego.

Choroba br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia prezydenta gabinetu br. Gautscha nastąpiło lekkie polepszenie.

W sobotę odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidta.

Na czas słabości br. Gautscha powierzył cesarz przewodnictwo w radzie ministrów i zastępstwo prezydenta ministrów ministrowi spraw wewnętrznych hr. Bylant-Rheidtowi.

Walka z Kościołem we Francji.

Paryż. Izba deputowanych obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad ustawą o rozdziale Kościoła i państwa. Dep. Briand żądał uznania nagłości sprawy, na co minister spraw wewnętrznych Etiennne się zgodził. Wniosek uchwalono 342 gł. przeciw 232, poczem Izba uchwaliła przystąpienie do dyskusji szczegółowej nad przedłożeniem.

Katastrofa przy budowie.

Madryt. W sobotę rano zawalił się będący dopiero w budowie gmach, przyczem — jak się obawiają — 400 osób padło ofiarą katastrofy. Na miejsce wypadku przybyli natychmiast król z rodziną, wszyscy ministrowie, gubernator i inni. Akcja ratunkowa w pełnym toku. Wypadek ten wywołał w mieście straszne wrażenie, zwłaszcza wśród robotników; wszędzie wstrzymano roboty. Kobiety przeciągają ulicami, niosąc na znak żałoby czarne sztandary, i zmuszają kupców do zamykania sklepów. — Do godziny 1 popołudniu w sobotę wydobyto 80 zwłok. Dalszy ratunek nie ustaje.

Madryt. Straszną katastrofę spowodowały próby z budującym się rezerwoarem na 500 000 m. kub. wody. Ogólna liczba zajętych przy tem robotników, według tutejszych dzienników, wynosiła 435. Z tych, jak sądzą, 235 zginęło. Rada gabinetowa uchwaliła wybrać komisję śledczą do stwierdzenia, na kogo spada wina.

Onegdaj w nocy wydobyto jeszcze jednego trupa. Pod gruzami mają się znajdować zwłoki jeszcze 70 osób. Kilku rannych, wydobytych z pod gruzów, zmarło w szpitalu.

Robotnicy i studenci z czarnemi szarfami zbierają składki dla rodzin po ofiarach. Składki płyną obficie. 700 robotników jest zajętych usuwaniem gruzów. Dotychczas nie znaleziono nowych ofiar.

Składki na pomnik Mickiewicza.

Mińsk. (Tel. pryw.) W pow. nowogrodzkim utworzył się komitet budowy pomnika Mickiewicza w jego miejscowości rodzinnej.

Wiedeń. Były namiestnik Galicji hr. Leon Piniński wyjechał stąd do Florencji.

Marsylja. Król angielski wraz z żoną odjechał w sobotę do Port Mahon.

Rzym. Minister robót publicznych przedłożył parlamentowi projekt objęcia przez państwo ruchu na kolejach.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z obllg. p. z r. 1880 3 proc. 309 —, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 307·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278 50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 277·—, Pożyczka serbska rem. po 100 fr. 4 proc. 110·—; *b) bezprocentowe:* Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 484 —, Clary 40 zł. m. k. 165 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 86 30, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66 30, Ofen 40 zł. 170 —, Palffy 40 zł. m. k. 175 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 56 75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 220 —, Pożyczka salcburska 30 zł. 75 —, Tureckie obllg. prem. kolej. po 400 fr. 142 25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 539·—.

— **Berlin** 8 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·10, Staatsbahny 141·50, Diskont Comandit 191·25, Berlińskie Towarz. handl. 171·10, Laura 274 75, Bochum 251·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 —, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 152 —, Losy tureckie 135·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 212·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 423 —, Lombardy 16·60, Kolej Henry 118 60, Niemiecki bank narodowy 131·80, Kanada Profered 152·75, Akcje żeglugi hamburskiej 153·—, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 275·50.

— **Berlin** 8 kwietnia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Paryż** 8 kwietnia. 4 procentowa renta 99·47, mąka 30·—.

— **Frankfurt** 8 kwietnia. Austrjackie kredyty 209·10, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 kwietnia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. E. Lubomirski z Krakowa. Ks. S. Lubomirscy z Równego. Ks. S. Jabłonowska z Bursztyna. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. J. Tarnowski ze Śniatynki. K. Przybysławski z Uniża. M. Podlewski z Czernicy. Z. Jordan z Wojnicza. J. Brandys z Wielkiej Drogi. J. Goldfinger z Żurawna. W. Fibich ze Zdohec. S. Tustanowski z Żurowa. J. Fischer z Wiednia. Z. Zapała z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Polańscy z Rostoczka. W. Papp z Wiednia. P. Halber z Dublan. M. Majewski z Tłumacza. H. Bachrach z Pragi. Dr. S. Nebenzahl z Brodów. H. Mierzyński z Dubowic. R. Ujejski z Pawłowa. A. Thulie z Rzepniowa. E. Glogierowa z Tarnopola. Dr. H. Dymidowicz z Łańcuta. M. Paluszyńska z Królestwa Pol. St. Janowski z Zakopanego. K. Miński z Borysławia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Przestrzegam, że żadnych weksli nie podpisywałam ani żyrowałam i że ewentualnie weksli z moim podpisem nie uznam, ani płacić nie będę. 415

Paulina Rudkowska.

†

Józef Jakubowski

członek Kasy chorych krawców i kuśnierzy

usnął w Panu dnia 8 kwietnia 1905 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, w 37 roku życia.

W żalu pogrążona żona z córką i rodziną oraz Zarząd Kasy chorych i Wydział zgromadzenia Towarzyszy zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie dnia 10 kwietnia 1905 roku, o godzinie $4^1/_2$4 po południu z domu żałoby ulica Blacharska l. 16 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1905 r.

„Concordia“, A. Kurkowski.

†

Z Niementowskich

Magdalena Siła Nowicka

wdowa po właścicielu dóbr ziemskich urodzona w roku 1833, zmarła po krótkich cierpieniach dnia 8 kwietnia 1905 r.

W smutku pogrążone córki, zięciowie i wnuki zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 10 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Czarnieckiego l. 3, na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. zmarłej odbędzie się we wtorek 11 kwietnia br., o godz. 10-tej w kościele OO. Bernardynów.

Lwów dnia 8 kwietnia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Eugenjusz Kuryłowicz

c. k. notarjusz

przeżywszy lat 59, opatrzony św. Sakramentami, zmarł we Lwowie w dniu 8 kwietnia b. r.

W głębokim smutku pozostała żona, syn i matka zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano z domu żałoby ulica Mickiewicza l. 14 na dworzec Podzamcze, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Złoczowa i tam o godzinie 3 po południu złożone zostaną na cmentarzu miejscowym do grobowca familijnego.

Lwów dnia 8 kwietnia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Stanisław Gretschel

nauczyciel miej. szkoły ludowej im. Mickiewicza opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 9-go kwietnia b. r., po długiej a ciężkiej chorobie w 28 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Grotgera l. 2 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka wraz z rodziną krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1905.

„Concordia“. A. Knrkowski.

†

Stanisław Jarosz

em. sierżant korpusu c. k. Weteranów wojsk. ozdobiony medalem wojennym z roku 1873 medalem pamiątkowym i 25letnim jubileuszu istnienia Towarzystwa

urodzony w roku 1835, usnął w Panu dnia 9-go kwietnia 1905 roku, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 11-go kwietnia 1905 r., o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Objazdowej l. 4, na cmentarz Janowski, na który wszystkich członków wzywa

Komenda lwow. korpusu c. k. weteranów wojs.

„Stella“. K. Słotołowicz, Lwów, Wałowa 11.

†

Weronika Olearczyk

usnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 8 kwietnia 1905 r., zaopatrzona św. Sakramentami w 23 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 10 kwietnia 1905 r. o godzinie 11 rano z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 8 kwietnia 1905.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

L. W. 30919/905.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1905/1906 nadanych zostanie

dziewięć miejsc funduszowych galicyjskich

w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1905.

We Lwowie dnia 31 marca 1905.

Piotrowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.